

Świat według niepalącego - studium obłędu

Autor tekstu: **Andrzej Tomana**

Nie palę. Ale kiedyś paliłem i rzuciłem. A tacy jak ja są właśnie najgorsi. Tacy co nigdy nie palili są bardziej wyrozumiali, często mówią, że im to bardzo nie przeszkadza, wprawdzie trochę śmierdzi i trzeba prac ubranie po spotkaniu wśród palących, ale trudno, czego się nie robi dla towarzystwa. Byli palacze są bardziej asertywni, ich dym nie tylko szczypie w oczy i gardło, ale po prostu im śmierdzi. Dla takich wojujących „niepalaczy” jak ja, palenie to synonim brudu i chamstwa. Każdy ma swoją własną osobistą uciążliwość, która mu szczególnie przeszkadza — głośna muzyka sąsiada, psie kupy na chodnikach czy fetor śmietnika pod oknem. Palenie dla takich jak ja to pozornie drobna uciążliwość, jak mała drzazga na dłoni, albo kamień w bucie. Przez swoją wszechobecność i możliwość dopadnięcia w każdym momencie staje się rodzajem obsesji. Podejmuję próbę jej opisanie z nadzieją, że koleżanki i koledzy palacze zrozumieją naszą ułomność i będą dla niej wyrozumiali.

Są wojujący palacze tacy jak Piotr Najsztab (skądinąd sympatyczny gość), który w sposób bardzo emocjonalny przedstawia swoje racje, odwołując się głównie do poszanowania wolności. Zakaz palenia w kawiarniach i restauracjach to według niego ograniczenie swobód i wolności palaczy. Wprawdzie nie ma jeszcze przymusu bywania w lokalach z ew. zakazem palenia ale sam fakt, że ogranicza się taką możliwość jest dotkliwie odczuwany przez palaczy. Swoją drogą ciekawe, że nikt nie oburza się na nieformalny, ale faktyczny zakaz palenia np. w kościołach, gdzie przez całą godzinę lub dłużej nie można puścić dymka — czyż nie jest to poważne ograniczenie wolności?. Zaraz mi ktoś wytknie, że g... mnie to obchodzi bom ateista. Ale faktem jest, że nikt nie postuluje tam palarni, po prostu jak ktoś chce popalić to wychodzi na dymka.

A jakie są fakty w sprawie miejsc specjalnej troski dla niepalących? W dyskusji gadających głów w TOKFM pada informacja, że aż 80 procent lokali ma wydzielone pomieszczenia dla niepalących (dziennikarz prowadzący łyka tę bzdurę bez protestu), więc o co niepalaczom właściwie chodzi? Sprawdzam jak jest w Krakowie, gdzie mieszkam. W internecie publikowana jest lista — uwaga — „już 30 lokali z miejscami dla niepalących”. Hura! Sukces! jest aż 30 lokali bez smrodu w mieście, gdzie w samym tylko centrum jest ok. 400 kawiarni i restauracji. Sam często korzystam z kawiarni Prowinca (jest na liście) przy ulicy, gdzie ponoć ciągle pada. Mały pokój na pięterku, do którego trzeba przejść przez komorę gazową, a smród z dołu i tak dopełza na górę. Ten przytułek dla niepalących jest czynny dopiero od 13. W uczęszczanych porach nie sposób znaleźć tam miejsca. Wczoraj, aby spotkać się z przyjaciółmi odczekałem swoje i zdobyłem miejsce. Ale przybyły tuż za mną niejaki Jacek Z. ze Skaldów (Prześliczna wio, wioło ...) odszedł z kwitkiem. Lokal jest dla niepalących, ale smród ciągnący z dołu wnika i tak w ciuchy więc wszystko wrzucam do pralki, a kurtka wietrzy się na balkonie.

Przy okazji dyskusji o ustawie zakazującej palenia w lokalach gastronomicznych padło wiele argumentów poważnych, głupich i demagogicznych. Za najgłupszą można uznać bez wątpienia wypowiedź kulturoznawcy, prof. Zbigniewa Mikołajko z PAN:

„Wobec palaczy stosuje się te same mechanizmy prześladowcze, które stosowano wobec czarownic czy Żydów. No bo jak nazwać oskarżenia, że palacze roznoszą choroby, bo wystarczy przejść obok palącego na ulicy i już zachoruje się na raka?” (cytowane w tygodniku [Polityka](http://pl.wikinews.org/wiki/Palenie_papierosów_tylko_w_domu,_więzieniu_i_zakładzie_psihiatrycznym) (http://pl.wikinews.org/wiki/Palenie_papierosów_tylko_w_domu,_więzieniu_i_zakładzie_psihiatrycznym))

Wypowiedź ta świadczy, że palenie może faktycznie szkodzić zdrowiu palaczy, w szczególności zdrowiu psychicznemu. Pogląd profesora, że palacze roznoszą choroby w sposób, jak to opisał, jest oryginalny, ale i na szczęście odosobniony. Jeśli pozostałe tezy profesora są tak samo rzetelne jak powyższa to gratuluję Polskiej Akademii Nauk profesora Mikołajki.

Dla porządku wspomnę o innych argumentach, które padają najczęściej:

- ∨ ekonomiczne 1 — stracą restauratorzy, bo palacze przestaną jadać,
- ∨ ekonomiczne 2 — straci skarb państwa, bo mniejsze podatki,
- ∨ społeczne — ograniczenie wolności palacza do palenia tam, gdzie chce,
- ∨ behawioralne — przecież trudno wytrzymać całą godzinę bez palenia,
- ∨ zdrowotne — wiadomo.

Nie miejsce tu na szerszą dyskusję o paleniu. Moim celem, jak wspomniałem, jest zwrócenie

uwagi palaczy na pewną dolegliwość, ba — nawet obsesję, która dotyka niepalących, a szczególnie byłych palaczy. Krótko mówiąc chcę się przyznać do „bzika” na tym punkcie i pokazać jak to utrudnia życie oraz zaapelować do palących, aby wykazali wyrozumiałość (wielkoduszność?) i tam gdzie można oszczędzili nam dyskomfortu.

Opiszę zwykły dzień niepalacza nękanego przez obsesję smrodu tytoniowego.

Ranek, reanimuję się i wyprawiam do wyjścia. Dzisiaj zaczynam od odwiedzin chorej w szpitalu. Jest po siódmej rano. Przed wejściem do szpitala wianuszek palaczy smrodzi równo, wstrzymuję oddech i szybko do windy. Wsiadam do windy, w ostatnim momencie wbiega gość otoczony smrodliwą aurą, wypuszcza do windy ostatni haust oddechu z resztką dymu. Jadę na bezdechu na piąte piętro i pozbywam się resztek smrodu z ubrania. Przy wejściu na oddział informacja o zakazie palenia. Nikt się tym nie przejmuje, ciężkie drzwi na klatkę schodową tzw. przeciwpożarową trzaskają co chwilę; to pacjenci i pielęgniarki wyskakują na porannego dymka. Potem wnoszą smród do pokojów chorych, oczywiście sami tego nie czują. Jadę do pracy, spieszę się, zamawiam taksówkę. Proszę o „niepalącą” — „o to będzie dłużej trwało” — słyszę. Nie lubię korzystać ze środków komunikacji z powodu mojej obsesji. Wkurza mnie, gdy na każdym przystanku kilku pasażerów przed wejściem wyrzuca papierosa na ulicę lub torowisko i chucha mi po wejściu wiadomym odorkiem. Po chwili jestem w firmie. W firmie pracuje ok. 40 osób, w tym pięć pali. W budynku obowiązuje zakaz palenia więc wychodzą przed budynek, mniej więcej raz na godzinę, na kilka minut. Jak zliczyć ten czas to wychodzi, że pracują mniej o godzinę niż inni. Pół żartem, pół serio co pewien czas ktoś z niepalących to podnosi. Temat jest delikatny i widać, że budzi u niepalących poczucie niesprawiedliwości, ale jako szef mam ograniczone możliwości reagowania, aby nie podpaść pod mobbing. Dla uniknięcia kłopotów wolę więc zatrudniać niepalących, pewnie naruszam jakieś wolności? Po południu idę do centrum, żeby załatwić różne sprawy i zrobić zakupy. Mijam przechodniów, ale palaczy wyczuwam z kilku, kilkunastu metrów. Przed wejściem do hipermarketu zawsze stoją sprzedawcy-palacze i smrodzą, a więc trzeba zastosować standardową procedurę i na bezdechu wnikam do wnętrza aby zrobić szybkie zakupy. Po kwadransie wychodzę, wśród wychodzących są też tacy, co już nie mogli wytrzymać i z papierosem w ustach przyspieszają kroku, by jeszcze w drzwiach wreszcie zapalić. Widać, że na zboliałych twarzach pojawia się ulga. Palacze — ojcowie rodzin popędzają swą trzódkę w stronę samochodu, by mogli spokojnie podczas jazdy popalić. Rodzinka siedzi w autku chwilowo zamienionym w komórkę gazową i biernie popala. Wracam do domu, w windzie znajomy „zapach”, to sąsiad z dziewiątego lub jedenastego zostawił po sobie pamiątkę. No, na dzisiaj to już chyba koniec mojej obsesji, ale gdzieś koło dziewiątej wieczór czuję znajomy smród, po chwili namierzam źródło. Przez nieszczelności drzwi idzie z korytarza, wychodzę i słyszę trzaśnięcie drzwi na niższym piętrze. To sąsiad wyszedł zapalić na korytarzu, bo w domu go prześladowają, przede mną też ucieka.

Każdy taki dzień utrwała wrażenie, że palacze są wszechobecni, a smród tytoniu może nas dopaść wszędzie i naruszyć naszą prywatność.

Tu chciałbym wejść na nasze (racjonalistów) podwórko. Wydawało mi się — o naiwności moja — że racjonalista z definicji nie pali nałogowo. Argumenty medyczne choćby tylko wzięwszy są tu bowiem jednoznaczne i nieubłagane. Z raportu Głównego Inspektora Sanitarnego z realizacji w latach 2007-2008 Programu Ograniczania Zdrowotnych Następstw Palenia Tytoniu w Polsce zacytuję tylko, że *odsetek przedwczesnych zgonów na choroby odytoniowe był szczególnie wysoki wśród mężczyzn w całej populacji w wieku 35-69 lat. Zgony na wszystkie choroby odytoniowe wynosiły 38% wszystkich zgonów, przy czym proporcje te stanowiły: 95% rak płuca, 63% nienowotworowe choroby układu oddechowego, 55% wszystkich nowotworów, 37% choroby układu krążenia, 21% inne choroby.*

Tyle mówi statystyka na podstawie empirii. Wydawałoby się, że to mocne argumenty na rzecz niepalenia przynajmniej wśród ludzi myślących racjonalnie. Trudno zrozumieć, dlaczego nauka jest przekonującym fundamentem kształtowania naszego światopoglądu, a jest bezradna w tym przypadku. To paradoks, że racjoniści-palacze dużo intelektualnego wysiłku wkładają w obalenie mitu życia po śmierci, ale jakże mało szanują życie przed śmiercią. Wykazują się też naiwną wiarą, że skutki nałogu ich nie dotyczą.

Mówiąc wprost — przeszkadza mi palenie na spotkaniach racjonalistów. Bywało na początku, że kopcono normalnie, tym bardziej, że spotkania odbywały się w kawiarniach, a w tych z reguły się pali. Potem raz i drugi ktoś zwrócił uwagę, z różnym skutkiem. Znam osoby, które zrezygnowały ze spotkań właśnie z powodu palenia, a i moja motywacja do wspólnych spotkań bardzo osłabła z tego powodu. Daje się zauważyć, że prośba o nie palenie wywołuje u palaczy odruch zniecierpliwienia — ot, czepiają się. My z kolei niepalący dziwimy się, jak to się dzieje, że mili, sympatyczni i inteligentni ludzie nie mogą wytrzymać przez krótki czas wspólnego spotkania, żeby nie zaśmierdzać otoczenia.

Gwoli uczciwości trzeba przyznać, że wielokrotne prośby skutkują i palacze stali się wyrozumiali dla naszej (niepalących) słabości.

Nie wiem, jakie będą losy ustawy ograniczającej (ha, ha) palenie, bo to, co wyprawiają z tą ustawą nasi — pardon — „parlamentarzyści” jest żenujące. Ale chciałbym zaproponować, aby przynajmniej na spotkaniach racjonalistów przyjąć, że nie palimy. Co na to koleżanki i koledzy?

PS. Wiem, że i tak na forum pojawią się wpisy świadczące o tym, że intencje autora zostały odczytane w sposób opaczny, ale cóż szkodzi powiedzieć dużymi literami, że nie chodziło mi ani o eksterminację palaczy ani nierealne zakazy lub prohibicję. Palenie to prywatna sprawa palaczy, dopóki nie narusza prywatności innych, a niestety narusza ją na każdym kroku.

Aha, właśnie podano, że senat ugiął się pod naciskiem palaczy i przepuścił ustawę w wersji przychylniej dla palaczy.

Andrzej Tomana

Doktor inżynier informatyk, przedsiębiorca, członek zarządu Oddziału Krakowskiego PSR.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-03-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7222) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7222>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.
Racjonalista.pl

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl